
niedziela, 03.08.2025

18 Niedziela Zwykła - czyli słów kilka.....

Bardzo łatwo dostrzec niepewność ziemskiego istnienia. Trudniej uczynić ją bodźcem do szukania rzeczy nieprzemijających. Kiedyś rozmawiając z jednym z księży, zapytałem czemu jeździ takim starym samochodem, z którym dość często bywał u mechanika. Odpowiedział, że samochód dostał w spadku po swoim zmarłym proboszczu, u którego przez wiele lat był wikariuszem i bardzo się zaprzyjaźnili. Po jego śmierci, ten zostawił mu samochód w testamencie.

Paradoksalnie czas służby rzeczy jest dłuższy od ziemskiego życia ich właścicieli.

Zamożny człowiek z przypowieści opowiedzianej przez Jezusa jest dobrym gospodarzem. Nie żyje w nędzy, a jeszcze przytrafiło mu się zebrać dobre plony. Jest zaradny i ma gotowe rozwiązanie, jak zachować niespodziewany nadmiar. Lecz w momencie oceny sytuacji przejawia się jego zupełny brak roztropności. Gospodarz robi dobrze, ale nie to, co trzeba. Każdy z nas mógłby postawić się na jego miejscu, gdybyśmy otrzymali wiadomość, że zmarła nasza daleka krewna z Brazylii, która zostawiła nam wielomilionowy spadek. Myśl o zapewnionej nam beztraskiej, wspaniałej przyszłości mogłaby być pierwszą w naszej głowie, niezależnie od tego, jak dobrze znamy słowa Koheleta o marności cytowane w pierwszym czytaniu.

Problem nie w tym, że wszelkie bogactwo jest złe, lecz w naszym stosunku do niego. Pan Jezus pomaga nam lepiej zrozumieć siebie. Bo mamy niestety taką wadę, że gdy „zagrożą” nam realne wielkie bogactwa, to wzrok, ten duchowy, zaczyna tracić swój właściwy punkt odniesienia i urządzamy sobie wygodne życie w doczesności.

W takim kontekście Chrystus nie nawołuje więc do pogardzania materialnymi dobrami, lecz do zmiany priorytetów. Rzeczy nie są celem, lecz środkami.

Zamożny człowiek nie miał wpływu na wielkość daru. On tylko go przyjął. Mógł jednak inaczej rozporządzić otrzymanym bogactwem. Zewnętrzne dobra nie wpływają na długość życia. Są przecież tacy, którzy latami żyją w biedzie i marnych warunkach. I tacy, którzy mieszkając w luksusowych willach i świetnie się odżywiając, nagle umierają.

Nie chodzi tylko o wolność od przywiązania do rzeczy. Jeśli nie szukamy tego, co w górze (por. Kol 3,1-2), to wcześniej czy później wrócimy do zbierania skarbów tu na ziemi.